Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 3.10.2022 www.osw.waw.pl

Łyman odbity. 221. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

W ostatnich dniach września siły ukraińskie oskrzydliły pozycje rosyjskie w północno-wschodnim rejonie obwodu donieckiego, doprowadzając do pospiesznego wycofania jednostek wroga z okolicznych miejscowości, a następnie z Łymanu (1 października). W końcowym okresie walk tego przed wojną 20-tysięcznego miasta miało bronić do 5,5 tys. żołnierzy z 2. Korpusu Armijnego (tzw. Ługańskiej Milicji Ludowej) i batalionów ochotniczych rezerwy armii rosyjskiej – BARS – wraz ze szczątkowymi pododdziałami z jednostek Zachodniego i Centralnego Okręgów Wojskowych. Siły ukraińskie kontynuują działania na wschód – w kierunku Kreminnej w obwodzie ługańskim. Według nadal niepotwierdzonych informacji miały podejść pod miasto od południa oraz zająć lokalny węzeł drogowy i przeprawę przez rzekę Żerebeć (m. Torśke i Zariczne). W pozostałej części Donbasu sytuacja nie uległa znaczącej zmianie – siły rosyjskie ponawiały próby natarcia na Bachmut i atakowały bez powodzenia na południe od Siewierska, północny zachód od Gorłówki oraz północny i południowy zachód od Doniecka.

1 października jednostki ukraińskie wznowiły działania zaczepne w obwodzie chersońskim i uzyskały powodzenie w jego części graniczącej z obwodem dniepropetrowskim. Potwierdzono zajęcie dwóch miejscowości (Archanhelśke i Myrolubiwka). Na dotychczasowej linii styczności w dalszym ciągu trwają walki, jednakże wojska rosyjskie mają się wycofywać i tworzyć nową linię obrony kilkanaście kilometrów na południe wzdłuż zachodniego brzegu Dniepru. Siły ukraińskie miały atakować także na pograniczu obwodów mikołajowskiego i chersońskiego, w tym na kierunku Chersonia. Do szczególnie zaciętych walk miało dojść w rejonie węzłowej wsi Dawydiw Brid, gdzie niepowodzeniem zakończyły się zarówno natarcie ukraińskie, jak i podjęte pod koniec września przez Rosjan kolejne próby likwidacji pozycji obrońców na wschód od rzeki Ingulec.

Rosyjskie artyleria i lotnictwo nieprzerwanie atakują pozycje i zaplecze wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności oraz w przygranicznych obszarach obwodów czernihowskiego i sumskiego, a – od niedawna – również charkowskiego. Środek ciężkości uderzeń na głębokie zaplecze ukraińskie przesunął się jednak na południe, gdzie wzrosło natężenie ataków na Zaporoże, Krzywy Róg, Mikołajów i Odessę. Miasta te – a także Dniepr – były ponadto celami ataków rakietowych. Do względnego uspokojenia doszło w Charkowie (atakowane były miejscowości na jego obrzeżach). Rosjanie nie zaprzestawali też ataków na Nikopol, Oczaków, Kramatorsk i Słowiańsk. Siły ukraińskie ostrzeliwały i bombardowały agresora w obwodach chersońskim i zaporoskim oraz w Donbasie. Głównymi ich celami pozostają Chersoń i Nowa Kachowka (w tym rejon mostu Kachowskiego) oraz zaplecze rosyjskie w obwodzie ługańskim.

Ukraiński Sztab Generalny informuje o trwającym wzmacnianiu sił rosyjskich na południu. Do Berdiańska i Melitopola miały przybyć dodatkowe pododdziały Rosgwardii. W rejonie drugiego z wymienionych miast mieli się także pojawić pierwsi żołnierze z nowego zaciągu w ramach tzw. częściowej mobilizacji. Rosjanie mieli ponadto sprowadzić kolejne pododdziały z systemami S-300, wykorzystywanymi – wbrew pierwotnemu przeznaczeniu – głównie do ostrzeliwania celów naziemnych. 30 września w stan pełnej gotowości miały zostać postawione jednostki wojskowe na Krymie.

Wycofanie żołnierzy rosyjskich z Iziumu stało się przedmiotem otwartej krytyki formułowanej przez m.in. Ramzana Kadyrowa (z Czeczenii pochodzi znaczna część ochotników biorących udział w walkach) oraz byłego dowódcę 58. Armii Ogólnowojskowej, obecnie deputowanego do Dumy, gen. rez. Andrieja Gurulowa. Za winnego porażki w północno-wschodniej części obwodu donieckiego uznano kierującego przebiegiem operacji w tym rejonie dowódcę Centralnego Okręgu Wojskowego – gen. Aleksandra Łapina, a za odpowiedzialnego za niepowodzenie całości operacji – szefa Sztabu Generalnego gen. Walerija Gierasimowa.

W ramach kolejnego pakietu amerykańskiego wsparcia wojskowego o wartości 1,1 mld dolarów Ukraina ma otrzymać 18 wyrzutni HIMARS, 12 systemów do zwalczania dronów Titan, 300 samochodów, kilkadziesiąt ciężarówek z przyczepami, środki radiolokacyjne, łączności, rozpoznawcze i wykrywania materiałów wybuchowych oraz części zamienne. W odróżnieniu od poprzednich pakietów zadeklarowane uzbrojenie i sprzęt wojskowy w większości nie pochodzą z zapasów armii amerykańskiej i będą dopiero wyprodukowane, a państwo ukraińskie otrzyma je nie wcześniej niż za rok do dwóch lat. Dania, Norwegia i Niemcy podpisały kontrakt o wartości 92 mln euro (w części źródeł – 93 mln), w ramach którego Słowacja wyprodukuje dla Ukrainy 16 armatohaubic samobieżnych Zuzana 2. Według francuskich mediów armia ukraińska ma także otrzymać od 6 do 12 armatohaubic CAESAR zamówionych wcześniej dla armii duńskiej. Z kolei resort obrony Litwy zawarł z polskim WB Electronics kontrakt na dostawę dla Ukrainy dwóch kompletów amunicji krążącej Warmate (wyrzutnia i 37 tzw. dronów kamikadze w każdym). 2 października w Turcji wodowano korwetę „Hetman Iwan Mazepa” (typu Ada) – pierwszy duży, nieodziedziczony po Związku Sowieckim okręt dla Marynarki Wojennej Ukrainy.

Według Sztabu Generalnego Ukrainy na położonym 50 km od granicy białoruskim lotnisku Łuniniec (obwód brzeski) trwają intensywne prace budowlane, remontowane są koszary i magazyny amunicyjne. W pobliżu linii granicznej zaobserwowano rosyjskie dywizjony rakietowe uzbrojone w systemy S-400 i nowe stacje radiolokacyjne. W wyniku działań wywiadowczych potwierdzono, że armia białoruska nadal utrzymuje w gotowości niedaleko terytorium Ukrainy do siedmiu batalionowych grup taktycznych (łącznie 4–6 tys. ludzi). Od pół roku na Białorusi trwają systematyczne ćwiczenia wojskowe z udziałem przedstawicieli resortów bezpieczeństwa.

Po ogłoszeniu aneksji na okupowanych terytoriach obwodów zaporoskiego i chersońskiego rozpoczęła się przymusowa mobilizacja do armii rosyjskiej. Mężczyźni są zatrzymywani na ulicach i kierowani do komisji wojskowych. Od poboru nie zwalnia brak rosyjskiego paszportu, a władze okupacyjne uznają wszystkich zamieszkałych na anektowanych terytoriach za obywateli FR. Aby udaremnić próby ucieczki na stronę kontrolowaną przez wojska ukraińskie, zablokowano wszystkie drogi wyjazdowe.

Komentarz

- Zajęcie Łymanu, ostatniego znaczącego punktu rosyjskiej obrony w północno-wschodniej części obwodu donieckiego, stanowi niewątpliwy ukraiński sukces taktyczny oraz odgrywa znaczącą rolę w wymiarze politycznym. Łyman stanowi lokalny węzeł komunikacyjny, a jego zdobycie zabezpiecza stronie ukraińskiej główną w tym rejonie przeprawę przez Doniec w kierunku Słowiańska, a także odblokowuje połączenie z Siewierskiem od strony obwodu charkowskiego, nie ma jednak większego znaczenia natury operacyjnej. Zajęcie miasta i przekroczenie przez wojska ukraińskie granic obwodu ługańskiego potwierdzają, że odzyskana na początku września inicjatywa na froncie nieprzerwanie pozostaje po stronie Ukraińców. W tym kontekście należy także postrzegać wznowienie działań zaczepnych w obwodzie chersońskim. Armia ukraińska konsekwentnie wypiera wrogie jednostki z terenów, które według Kremla mają obecnie wchodzić w skład Rosji. Należy przyjąć, że Kijów będzie konsekwentnie dążył do odzyskania jak największego obszaru przede wszystkim w obwodzie ługańskim, natomiast działania na innych kierunkach należy obecnie postrzegać raczej jako mające na celu wiązanie sił rosyjskich, a także wykorzystanie na froncie euforii związanej z odnoszonymi sukcesami.
- Poprzez oddanie Łymanu armia rosyjska po raz trzeci od 24 lutego udowodniła, że – w odróżnieniu od praktyki czasów sowieckich – potrafi podjąć decyzję o wycofaniu, aby zminimalizować straty w ludziach. Ostatnie tygodnie obrony miasta wskazują jednak, że poza tym jej *modus operandi* całkowicie wpisuje się w tradycję sowiecką, tj. przywiązanie do założonego schematu operacji, oszukiwanie w kwestii sytuacji na froncie i brak elastyczności. Głównym argumentem na rzecz tego ostatniego jest sytuacja w pozostałej części Donbasu, w której Rosjanie nieprzerwanie podejmują działania zaczepne. Kwestią otwartą pozostaje, dlaczego nie zdecydowali się na ich wstrzymanie, przejście do obrony i przerzucenie części sił w celu wzmocnienia obrony Łymanu. Należy przy tym założyć, że w dalszym ciągu lokalne zgrupowanie agresora nie dysponuje odpowiednimi rezerwami, które mogłyby zostać zaangażowane w walki bez uszczuplania innych odcinków. Z informacji z regionu wynika, że wszelkie nowe wzmocnienia konsekwentnie kierowane są na południe – do obwodów chersońskiego i zaporoskiego. O ile utrata Łymanu nie zmienia znacząco sytuacji militarnej, o tyle w pozostałych wymiarach stanowi ona dla najeźdźców istotny problem. Dopuszczono bowiem do oddania terenu, który w optyce Rosji stanowi część jej terytorium. W tym kontekście należy postrzegać otwartą krytykę działań nie tylko lokalnego, lecz także najwyższego dowództwa Sił Zbrojnych FR. Sytuacja ta stanowi kolejny czynnik negatywnie oddziałujący na motywację żołnierzy rosyjskich, zwłaszcza że sukcesywnie coraz większą ich część będą stanowili nowo zmobilizowani.

- Decyzja o przeprowadzeniu przymusowej mobilizacji na terenach „anektowanych” ma zdecydowanie represyjny charakter. Osoby wcielane do wojska nie mają motywacji do walki, a ich umiejętności wojskowe są niskie. Oznacza to, że nawet wykonanie planów mobilizacyjnych nie zagwarantuje wzmocnienia potencjału bojowego formowanych lub uzupełnianych jednostek. Z kolei trwająca w Rosji mobilizacja nadal napotyka przeszkody organizacyjne. Mający charakter „branki” chaotyczny pobór obejmuje czasami osoby niezdolne do służby wojskowej lub nieposiadające niezbędnych kwalifikacji. Wzrost

nastrojów antymobilizacyjnych wywołał reakcję administracji lokalnych, które zmusiły władze wojskowe do weryfikacji zasadności powołań, co spowodowało zwolnienie części już wcielonych do armii osób. Nie wpłynęło to jednak na usprawnienie procesu mobilizacyjnego – komisje wojskowe nadal działają pod presją wykonania planu i nie rezygnują z wręczania wezwań na ulicach czy przy wyjeździe z miejscowości.